

1. Czy brakuje mi Jezusa w moim małżeństwie? Jeśli tak to w czym, gdzie, w jakiej sferze mojego małżeństwa/mojej małżeńskiej codzienności? Jeśli nie - w czym Go dostrzegam najbardziej w moim małżeństwie?

2. Jak reaguję na wady mojego współmałżonka? Co się we mnie wtedy dzieje, jakie myśli się pojawiają, jakie schematy? Może ocenianie, może złość... Gdzie zły duch chce mi zamędląć oczy, bym nie poznał/ła prawdy, bym nie mógł/mogła służyć współmałżonkowi z miłością i pokorą, tak jak Jezus mi służy, bym skupił/skupił się na swoim egoizmie. Jak mogę sobie z tym radzić w małżeństwie, ale także wspólnie, jak możemy sobie z tym radzić? Jak możemy sobie pomagać w chwilach trudnych?